

Zmowa mafijna?

„Dziady” Adama Mickiewicza w reż. Mai Kleczewskiej w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Pisze Temida Stankiewicz-Podhorecka w „Naszym Dzienniku”.

Trzeba od razu stwierdzić, że wielką hańbą dla teatru w Polsce jest to, że Rok Romantyzmu Polskiego (a za taki został uznany przez Sejm rok 2022) reprezentowany jest głównie przez spektakl „Dziady” w reżyserii Mai Kleczewskiej, wystawiony na scenie Teatru Słowackiego w Krakowie. Wprawdzie na afiszu, widnieje nazwisko Adama Mickiewicza, jako autora dramatu, ale jest to niewybaczalne nadużycie, które powinno być obłożone anatemą społeczną i karą, bo skoro jest wina (a jest – wystarczy obejrzeć spektakl!), powinna być i kara. Kara w postaci przede wszystkim usunięcia ze stanowiska dyrektora tego teatru, Krzysztofa Głuchowskiego, i to z wilczym biletem, by już więcej swoimi paskudnymi decyzjami nie szkodził teatrowi w Polsce.

Ten spektakl nie ma w sobie nic z dzieła Mickiewicza, diametralnie zmienia i niszczy jego myśl, uzurpatorsko wkładając naszemu wieszczowi – mówiąc kolokwialnie – w usta to, czego nie powiedział, a nawet nigdy, by nie pomyślał. Nie mówię nawet o zmianie płci głównego bohatera Gustawa – Konrada, którego gra, i to z marnym skutkiem, kobieta, Dominika Bednarczyk. Zresztą feministyczna ideologia dominuje w większości obsady, m.in. dotyczy to przyjaciół Konrada, polskiej studenckiej młodzieży patriotycznej zamkniętej w celi więziennej z carskiego rozkazu. Wszystkie te postaci grane są przez kobiety (i to przy zachowaniu oryginalnych nazwisk postaci mickiewiczowskich, toteż gdy słyszymy „moja Żegota”, reakcja na widowni jest wiadoma).

Oglądając przedstawienie, można powiedzieć, że ta krakowska inscenizacja „Dziadów” to po prostu perfidna prowokacja zrealizowana i wystawiona na polityczne i ideologiczne zamówienie środowisk lewackich, w tym wszelkiej maści środowisk dewiacyjnych. Nachalne propagowanie genderyzmu (lgbt ze wszystkimi odmianami itd.), atak na polskie wartości narodowe, na naszą tożsamość, na polską tradycję, na Kościół katolicki, na katolików, na Polaków jest nie do przyjęcia pod żadnym względem. Jest to spektakl nie tylko ośmieszający i dyskredytujący polskość, ale też poprzez tę rewizjonistyczną interpretację, wbrew dziełu Mickiewicza, nawołujący do nienawiści naszej Ojczyzny, do nienawiści Kościoła (scena, gdzie wbrew tekstowi Mickiewicza ksiądz Piotr, tutaj jako biskup, kardynał – pedofil, gwałci dziewczynę, przecież jest wyraźnym zagrzewaniem widowni do przemocy wobec duchownych). Sytuacji, scen, które stoją w jawnej sprzeczności wobec litery tekstu oryginalnego, jest tutaj co niemiara. Właściwie cały spektakl jest jedną wielką obrazą i zjadłym atakiem na to, co z ducha, tradycji i dziedzictwa wartości jest polskie. Chodzi o to, aby obrzydzić, zwłaszcza młodzieży, wszystko, co tchnie polskością, wszak zdaniem pewnego podróżującego obecnie po Polsce „myśliciela” pamiętne słowa, iż „polskość to nienormalność” teatr w naszej Ojczyźnie niezwykle ochoczo nieustannie propaguje.

Co zaś się tyczy warstwy artystycznej spektaklu – brak słów na określenie tej miernoty. Niżej spaść już chyba nie można. Chociaż ktoś powiedział, że dno jest niezwykle pojemne. A już Wielka Improwizacja zmieniona i wymamrotana bez sensu przez „Konradę” – Dominikę Bednarczyk, upozowaną na europośtankę Ochojską, czy wygłupy Jana Peszka skaczącego jak żaba i paradyującego w rozmaitych wygibasach po scenie w roli Senatora Nowosilcowa, albo zdziczała i ośmieszona tu doszczętnie Rollisonowa – wszystko to nie nadaje się nawet do amatorskiego kabaretu. A cóż mówić o utworze Adama Mickiewicza, arcydziele polskiego romantyzmu, jako niezwykle ważnej części ostoji naszej polskiej tożsamości. Zastanawiające jest: za co te nagrody, zaproszenia na festiwale itd. Określiłabym to wręcz jako zmowę „mafijną”.

Jak długo to ma trwać? Czy mamy nadal pozwalać teatrom na uprawianie tego niebezpiecznego procederu w wyniszczaniu polskości zawartej w dorobku stanowiącym nasze dziedzictwo kulturowe. Na razie widzę jedną możliwość, aby ukrócić te działania np. poprzez likwidację finansowania z budżetu publicznego tych teatrów, które wystawiają spektakle przeciw Polakom i w ogóle przeciw polskiej racji stanu. Bo „Dziady” krakowskie właśnie szkodzą polskiej racji stanu...



Tytuł oryginalny

Zmowa mafijna?

Źródło:

„Nasz Dziennik” nr 139

Autor:

[Temida Stankiewicz-Podhorecka](#)